

**MEMORIAŁ**  
*General Marii Wittek*



adres  
81-621 Gdynia  
ul.

**AK**  
**Rzeszów**

++

**RAJCHEL Władysława**

ps. "Grajka", "Grywacz"

**943/WSK**

SPIS ZAWARTOŚCI TECZKI — RAICHEL Władysława .....  
ps. „Czajka”, „Grywna” .....  
843/WOK

**I. Materiały dokumentacyjne**

- I/1 – relacja właściwa ✓
- I/2 – dokumenty (sensu stricto) dot. osoby relatora —
- I/3 – inne materiały dokumentacyjne dot. osoby relatora —

**II. Materiały uzupełniające relację** ✓

**III. Inne materiały** (zebrane przez „relatora”):

- III/1 – dot. rodziny relatora —
- III/2 – dot. ogólnie okresu sprzed 1939 r. —
- III/3 – dot. ogólnie okresu okupacji (1939 – 1945) —
- III/4 – dot. ogólnie okresu po 1945 r. —
- III/5 – inne... —

**IV. Korespondencja** ✓

.....  
.....  
.....  
.....

**V. Wypisy ze źródeł** [tzw.: „nazwiskowe karty informacyjne”] —

**VI. Fotografie** —

I/1 Relacja własna

- Relacja własna (powojenna), Gdynia 1990r., msp. (kopia), k. 1 s. 1-2



Władysława RAJCHEL  
ur. 23. XII. 1923r w Klimkówce, woj. krośnieńskie  
zam. Gdynia 81-621, ul.  
Zaświadczenie weryf. Nr 071731

Gdynia, dn. 1990. 02. 15

## Relacja

z działalności w okresie II wojny i pracy społecznej

Pochodzę z rodziny chłopskiej, szkołę podstawową ukończyłam w 1938r w Klimkówce. Wybuch II wojny światowej uniemożliwił mi dalszą naukę. Już wiosną 1940r podjęłam pracę przy sadzeniu drzewek w tamtejszych lasach. Zaświadczenie pracy broniło mnie przed wyjazdem do Niemiec na roboty. Mogłam się swobodnie poruszać w terenie, dostarczałam pocztę, odzież, żywność osobom ukrywającym się przed gestapo, zawiadamiałam ich rodziny o zmianach miejsca pobytu, dostarczałam dokumenty, później kenkarty.

W kwietniu 1942r wstąpiłam do Armii Krajowej, mój pseudonim "Czajka". Po zaprzysiężeniu mnie przez porucznika Antoniego Penara pseudonim "Grzywacz" w obecności Franciszka Zycha pseudonim "Rola" u Stanisława Penara pseudonim "Grzyb", przydzielono mi funkcję łączniczki i kolporterki prasy między placówką kryptonim "Róża" w Rymanowie a komendą obwodu Iwonicz, gdzie komendantem był Henryk Fuchalski pseudonim "Ryś".

Do 30-go lipca 1944r pracowałam jako łączniczka, przносиłam rozkazy i meldunki do komendy obwodu i placówki.

Na terenie Iwonicza Zdroju zorganizowano oddział partyzancki pod dowództwem ob. Nowaka pseudonim "Pik", z którym to utrzymywałam łączność.

Około 29 lipca 1944r wyzwoleńcze oddziały wojsk polskich i radzieckich zbliżyły się do miejscowości Klimkówka. Do mojego rodzinnego domu przyjechało 5-ciu uciekających wozami SS-manów i ich 3 kobiety na kwatery. Po przenocowaniu odjechali. Był rozkaz zlikwidowania ich. Partyzanci urządzili na nich zasadzkę, lecz akcja nie powiodła się, gdyż druga grupa partyzantów spóźniła się o kilka minut. Mnie Niemcy złapali i posadzili o współudział z partyzantką A.K. W czasie strzelaniny zostało rannych 2-ch SS-manów i 3 kobiety. Jeden z SS-manów uszedł cało, zebrał w okolicy większą ilość wojska niemieckiego i wrócił by się zemścić.

Ja w ostatniej chwili postanowiłam wydostać z domu dokumenty i zdjęcia wojskowe porucznika Antoniego Penara. Niestety nie zdążyłam uciec. Niemcy z jednym z SS-manów wpadli do domu, pistoletem maszynowym bili mnie po głowie, po szyi, rękach, kopali mnie. Resztkami się wycofałam się z mieszkania na podwórko, gdzie dalej bito mnie i kopano pytając gdzie ojciec, brat, grożono rozstrzelaniem i spaleniem.

W tym czasie od strony lasu padły strzały, Niemcy zwrócili swą uwagę w w tamtą stronę i zaczęli strzelać do partyzantów. Ja resztkami się zaczęłam uciekać w kierunku zabudowań sąsiadów, uciekając zostałam ranna w lewą nogę. Sąsiadka w obawie że Niemcy spalą jej dom wyprosiła mnie. Szukając ukrycia w ogrodzie upadłam do mokrego gnojownika, co było dalej nie wiem, bo straciłam przytomność. Gdy się ocknęłam Niemców już nie było, zabrali dobytek i spalili rodzinny dom.

Na drugi dzień miałam wysoką gorączkę/40,8°C/, ogromny ból głowy i lewego boku, byłam nieprzytomna. Po kilku dniach zbita krew przedostała się przez nos i lewe ucho, odzyskałam przytomność.

Nikt mnie nie leczył, gdyż w tym czasie trwały walki na tym terenie a moja rodzina i ja wysiedleni zostaliśmy do lasu.

Zapalenie opłucnej lewego boku trwało 6 miesięcy. Wada serca, bóle głowy na każdą zmianę pogody, uraz nerwów i łęki pozostały mi na zawsze.

W marcu 1947r wyjechałam do Legnicy, podjęłam pracę i uczyłam się

zawodu w zakładzie krawieckim. Tak było do sierpnia 1951r.  
Z Legnicy przeniosłam się do Gdyni, gdyż lekarz poradził mi zmienić klimat na klimat nadmorski ze względu na wadę serca.  
22-go grudnia 1952r rozpoczęłam pracę w Gdynskim Przedsiębiorstwie Krawiecko-Kuśnierskim, gdzie pracowałam do 1970r.  
Ze względu na stan zdrowia bardzo często przebywałam na zwolnieniach lekarskich. W 1970r po długotrwałym zwolnieniu lekarskim nie mogłam podjąć dalej pracy zawodowej pomimo leczenia szpitalnego i sanatoryjnego i zmuszona byłam przejść na rentę inwalidzką.  
Otrzymałam 920zł w oparciu o orzeczenie Komisji Lekarskiej Inwalidztwa Wojennego zaliczające mnie do III grupy inwalidzkiej i stwierdzające uszkodzenie organizmu powstałe podczas służby wojskowej oraz uznanie go za trwałe /Nr leg.inwal.woj.4034/.  
Do ZBoWiD-u należę od grudnia 1970r /leg.Nr 9846/. Od m-ca października 1972r pracowałam społecznie w Komisji Socjalno-Bytowej, byłam członkiem Zarządu Koła Śródmieście-Port. Od 7-go kwietnia 1976r zaproponowano mi ponadto pracę jako Terenowy Opiekun Społeczny d/s ZBoWiD-u /leg.Nr 39/, którą pełniłam do 1984r.  
W dowód uznania dla mojej działalności w okresie wojny i pracy społecznej otrzymałam:  
Dyplom XXX-Lecia Polski Rzeczpospolitej Ludowej  
Uznanie i podziękowanie za wkład włożony w dzieło wyzwolenia, odbudowy i rozwoju naszej Ludowej Ojczyzny, Gdynia 9.V.1975r  
Dyplomy Uznania  
Za szczególne wyróżnienie w pracy społecznej w środowisku zbawidowski - przyznane przez Zarząd Miejski w Gdyni - po raz pierwszy w 1977r, po raz drugi w 1980r i po raz trzeci w 1984r  
Dyplom Uznania z okazji 40-Lecia Jubileuszu Polski Ludowej i 35-Lecia Powstania ZBoWiD  
Uznanie i podziękowanie za dotychczasowy wkład pracy społecznej na rzecz związku - Zarząd Wojewódzki Gdańsk, 1984r  
Uchwałą Rady Państwa P.R.L. odznaczona zostałam Medalem Zwycięstwa i Wolności - Warszawa 5.III.1976r/leg.Nr 251-76-4/ oraz Krzyżem Kawalerskim Orderu Odrodzenia Polski - Warszawa 7.X.1981r/leg.Nr 1056-81-44/.  
Praca społeczna w środowisku zbawidowskim sprawiała mi zadowolenie. Cieszę się bardzo, że mogę pomagać ludziom starszym, chorym.  
Od 1984r przeszłam do pracy społecznej w Kole Kobiet przy Zarządzie Związku Inwalidów Wojennych w Gdyni.  
Społeczna praca w Kole Kobiet w ZIW jest podzielona na rejony. Wraz z kol. Anną Polonis przydzielono mi rejon Śródmieście-Port. Dwa razy w roku, czasami częściej, odwiedzamy każdą podopieczną. Interesuje nas jaką ma rentę po zmarłym mężu, czy potrzebna jest zapomoga, jeżeli jest samotna to staramy się o przyznanie opiekunki z urzędu PCK. Często, jeżeli zachodzi taka potrzeba zastępuje koleżanki z innych rejonów i przeprowadzam wywiady z ich podopiecznymi, załatwiam zapomogi, i.t.p.  
Od 1987r kol. Helena Hantke złożyła rezygnację z pracy społecznej w Kole Kobiet i ja dodatkowo przejęłam opiekę nad jej podopiecznymi ponieważ mieszkam w tej dzielnicy Gdyni. Sama załatwiam sprawy socjalne, zapomogi w miarę napływających zgłoszeń.  
Uchwałą Rady Państwa P.R.L. odznaczona zostałam Krzyżem Partyzanckim - Warszawa 26.II.1986r/leg.Nr 263-86-12/.

.....  
/Władysława Rajchel/  
.....

## II Materiały uzupełniające relację

- Wspomnienie o mamie, Gazeta Wyborcza Trójmiasto 2003r.,  
09.10, k.1 s.1



Gas. Wyb.

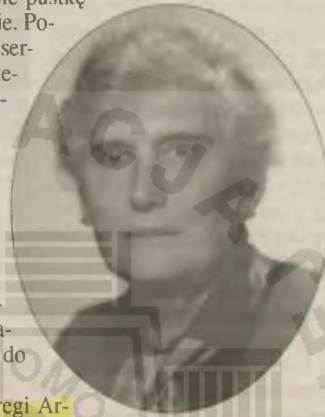
Lydonie III  
Trojmierta

I 2013

WŁADYSŁAWA RAJCHEL (23.12.1923 – 20.01.2002)

# Wspomnienie o mamie

Mija właśnie rok od dnia, gdy odeszła moja mama, pozostawiając po sobie pustkę i żal, że nie ma jej już przy mnie. Pomimo słabego zdrowia – wada serca – dzielnie zmagając się z przeciwnościami i trudnościami życia. To jej poświęceniu i wyrzeczeniom zawdzięczam to kim jestem. Urodziła się we wsi Klimkówka, niedaleko Krosna w województwie podkarpackim. Wybuch II wojny światowej uniemożliwił jej dalszą naukę. Podjęła pracę przy sadzeniu drzewek w tamtejszych lasach, aby nie być wywiezioną do Niemiec na roboty.



Jednocześnie wstąpiła w szeregi Armii Krajowej jako łączniczka, pseudonim „Czajka”, pomiędzy placówką kryptonim „Róża” w Rymanowie i komendą obwodu Iwonicz, gdzie komendantem był Henryk Puchalski, pseudonim „Rys”. W lipcu 1944 roku na terenie wsi Klimkówka w wyniku nieudanej akcji oddziału partyzantów zlikwidowania oddziału SS, mama dostała się w ręce Niemców, którzy torturami chcieli wydobyć od niej informacje o partyzantach AK. Tylko niezłomna siła woli, spryt i odwaga pozwoliły jej ocalić życie. Duże znaczenie miał też fakt, że z uwagi na zbliżające się oddziały wojsk wyzwolńczych Niemcy ewakuowali się. W odwecie za poniesione straty spalili dom wraz z całym dobytkiem. Rodzina została bez dachu nad głową, każdy w tym co miał na sobie (ocioc i brat byli w oddziale partyzantów, matka i siostry pracowały w polu). Mamę nieprzytomną wraz z resztą rodziny wywieźli partyzanci do lasu, gdyż w tym czasie trwały walki. Nikt mamy nie leczył, nie było lekarza i lekarstw. Przeżyła, ale w wyniku doznanych obrażeń cierpiała na bóle głowy i nabawiła się wady serca.

W marcu 1947 roku wyjechała do Legnicy, podjęła pracę zawodową i uczyła się zawodu w zakładzie krawieckim. Z uwagi na wadę serca w 1951 roku zamieszkała w Gdyni. Najpierw u koleżanki, a potem gdy podjęła pracę wynajmowała pokój w barakach przy ul. Chrzanowskiego (obecnie nieistniejących). Gdy miałam 7 lat, przeprowadziłyśmy się do własnego mieszkania przy ul. Świętojańskiej, które otrzymałyśmy dzięki wieloletniemu wydeptywaniu ścieżek do ówczesnego wydziału lokalowego miejskiej rady narodowej. Mama pracowała zawodowo do 1970 roku, kiedy to z uwagi na pogarszający się stan zdrowia przeszła na rentę. W tym właśnie czasie zajęła się pracą społeczną na rzecz środowiska kombatanckiego. Zawsze uśmiechnięta, cierpliwa, skora do pomocy osobom starszym i chorym, mimo że często sama tej pomocy potrzebowała.

W dowód uznania za swoją działalność otrzymała szereg dyplomów, wyróżnień i odznaczeń, z których najbardziej ceniła sobie Krzyż Kawalerski Orderu Odrodzenia Polski (odznaczona w 1981 r.) i krzyż Armii Krajowej (odznaczona w 1994 r.). Ostatnim wyróżnieniem było nadanie jej w kwietniu 2001 roku stopnia podporucznika.

Odeszła nagle. Była kochającą mamą, cierpliwą, wyrozumiałą, zawsze gotową służyć radą lub pomocą. Bogata w wykształcenie i doświadczenie życiowe wspierała mnie zawsze w trudnych dla mnie chwilach. O tylu sprawach nie zdążyłam jej powiedzieć... CÓRKA

IV Korespondencja  
(1998) k. 1





Toruń ~~26~~ IV. 1998r.

27

IV/11

„Memoriał Gen. Marii Wittek „

*kopia*

*S. d. 1023/11 SA/98*

a

Pani Władysława Reichel  
81-621 Gdynia, ul.

Szanowna Pani !

W marcu br. p. Janina Walentynowicz przysłała do naszego Archiwum relację o Pani losach wojennych. Założyliśmy Pani teczkę osobową nr 943/WSK. Prosimy jednak, o ile jest to możliwe, o przysłanie do naszego Archiwum Pani zdjęcia ( najlepiej z lat 40-tych ) oraz dokumenty poświadczające Pani działalność konspiracyjną. Może mogłaby też Pani napisać chociaż krótkie notatki biograficzne o koleżankach, z którymi Pani działała w konspiracji.

Z wyrazami szcunku

*K. Mirczykowska*  
Katarzyna Mirczykowska  
Dokumentalistka Działu WSK

zał.:

- 1/ Schemat relacji WSK
- 2/ Informacja wydawnicza



ymia

brok zdj.

AK

Pruszcz

++

RAJCHEL Władysława

ps. 'Czajka' 'Grzywać'

943/WSK

RAJCHEL Włodysławna



**RAJCHEL**

*Władysław*

